

Apel do mieszkańców Opolszczyzny

Wojewoda Opolski zwrócił się za pośrednictwem wszystkich mediów z apelem o podjęcie przez nas wszystkich działań – w ramach własnych możliwości - w celu ograniczenia skutków roztopów oraz uniknięcia lokalnych zalań i podtopień, a w szczególności:

1. W miarę możliwości wywożenie śniegu ze swoich posesji.
2. Oczyszczenie ze śniegu, lodu i innych zanieczyszczeń wlotów (kratek) do studzienek kanalizacyjnych.
3. Oczyszczenie rynien i rur spustowych ze śniegu i lodu.
4. Oczyszczenie okienek wentylacyjnych i zsyphów piwnicznych ze śniegu i lodu.
5. Oczyszczenie rowów i przepustów dla swobodnego przepływu wody.
6. Zabezpieczenie szamb i dołów na gnojowicę przed przedostaniem się zanieczyszczeń do ujęć wody pitnej, rzek i jezior.
7. Sprawdzenie zaworów zainstalowanych w domowej kanalizacji ściekowej w celu zapobieżenia cofania się wody z systemu drenowego.

Protestujemy!

dok z str. 1

wych po całym kraju. Natomiast należy kierować je tam, gdzie zostaną wykorzystane dla rozwoju regionu, a nie będą traktowane jako pomoc socjalna. Tylko kto się u nas w kraju przejmie opiniami takich specjalistów? Nawiasem mówiąc, jestem ciekaw stanowiska opolskich parlamentarzystów w tej sprawie.

- Na co pan liczy?

- Mam nadzieję, że wszystkie samorządy terytorialne Opolszczyzny przyłączą się do tego protestu – koniec lutego to okres sesji rad gmin i powiatów. Liczę tu na dużą solidarność i wierzę, że uzyskam duże poparcie. Te stanowiska samorządów stanowiska razem ze stanowiskiem Zarządu Wojewódzkiego zostaną przesłane do Kancelarii Premiera.



Złota Spinka

dok z str. 1

- Dużym wyróżnieniem była już sama nominacja i zakwalifikowanie się do czołowej trójki samorządowców. Myślałem, że na tym się skończy. Choć... Wiadomo, że każdy gdzieś tam w duchu liczy na najwyższe laury, ale tak naprawdę do końca jednak nie wierzy, że może stać się to rzeczywistością.

- Byłem bardzo wzruszony, gdy znalazłem się na scenie Teatru Kochanowskiego w Opolu wśród tak znakomitego i zasłużonego grona. Zwłaszcza cieszy fakt, że inicjatorem Złotych Spinek jest gazeta regionalna, a przecież wiadomo, że media raczej szukają dziury w całym. Tymczasem takie wyróżnienie nie tylko honoruje, ale i motywuje do dalszej działalności.

Zawalone dachy

dok z str. 1

- Tak, właściciele budynków jednorodzinnych raz w roku obowiązani są dokonać kontroli stanu technicznego instalacji i urządzeń służących ochronie środowiska, instalacji gazowych i przewodów kominowych, tj. dymowych, spalinowych i wentylacyjnych. Docierają do naszego inspektoratu informacje o kominarzy, że niektórzy właściciele nie wyrażają zgody na czyszczenie przewodów dymowych. W takich przypadkach zobowiązujemy właścicieli do przeprowadzenia kontroli stanu technicznego tych przewodów i sprawdzamy pozostałe wymagane przepisami protokoły z przeglądów. Dodam jeszcze, że raz na pięć lat obiekt powinien być poddany kontroli polegającej na sprawdzeniu stanu technicznego i przydatności do użytkowania obiektu, jego estetyki i otoczenia. Kontrola ta obejmuje również badanie instalacji elektrycznej i pionochronowej w zakresie stanu sprawności

połączeń, osprzętu, zabezpieczeń i środków ochrony od porażenia, oporności izolacji przewodów oraz uzmięgnię Te obowiązki wynikają z przepisów Prawa budowlanego.

- A ich nieprzeprowadzenie jest związane z jakimiś sankcjami?

- Jako jednostka nadzoru budowlanego możemy zażądać przedłożenia stosownych dokumentów potwierdzających przeprowadzenie takich przeglądów, a w razie ich braku – ukaranie mandatem. Przy okazji planowej kontroli ok. 100 obiektów w powiecie, znajdujących się w złym stanie technicznym, prawdopodobnie jest, że wrywkowo skontrolujemy stan utrzymania innych obiektów. To wszystko dla bezpieczeństwa i dobra mieszkańców. Mam nadzieję, że jeśli w jednej wiosce skontrolujemy 10 budynków, wieść się roznieśli i stanowiąc będzie impuls dla tych, którzy obowiązkowych przeglądów jeszcze nie mają.

(mg)

Ptasia grypa tuż-tuż?

dok z str. 1

- Wprowadzony zostanie zakaz wypuszczania drobiu z kurników, czyli nastąpi powrót do rozporządzenia ministra rolnictwa z jesieni. Najważniejsze jest bowiem, by nie dopuścić do przedostania się wirusa na teren hodowli. Główne zagrożenie stanowi migrujące ptactwo wodne, i to dużych rozmiarów, np. właśnie łabędzie. Mniejsze gatunki, choćby dzikie kaczki, nawet gdy są zakażone, stanowią małe ryzyko dla ludzi, bo osłabione lub martwe sztuki często padają ofiarą drapieżników i padlinozerców. W Niemczech został już zresztą stwierdzony przypadek za-

rażonego jastrzębia; niewykluczone, że podobnie będzie u nas. Na razie jednak nie siejemy paniki; małe jest prawdopodobieństwo epidemii ptasiej grypy wśród ludzi. Pamiętajcie należy, że do zakażenia dochodzi poprzez kontakt z wydzielinami lub wydalaminami chorych ptaków.

- A gdy zobaczymy martwe ptaki, jak należy się zachować?

- Nie dotykaj ich, nie zbliżaj się ani do nich, ani do takich, które wyglądają na chore. Natomiast należy zadzwonić do inspekcji weterynaryjnej, do straży lub policji.

APEL DO LUDNOŚCI

Ptasia grypa jest zakaźną i zaraźliwą chorobą ptaków, jednak wg ostatnich doniesień mogą nią zakażać się również ludzie.

Głównym źródłem zagrożenia dla zdrowia ludzi i zwierząt (drobiu) są dzikie ptaki, będące bezobjawowymi nosicielami wirusa grypy ptaków.

Objawy kliniczne grypy ptaków u drobiu są mało charakterystyczne i zróżnicowane. Główne objawy kliniczne wysoce zjadliwej grypy ptaków (HPAI) u drobiu to depresja, gwałtowny spadek/utrata produkcji jaj, miękkie skorupy jaj, objawy nerwowe, zasinienie i obrzęk grzebienia i dziwnoków, silne łzawienie, obrzęk zatok podoczołowych, kichanie, duszność, biegunka.

Padnięcia ptaków mogą być nagłe, bez widocznych objawów.

Wirus grypy ptaków może zachowywać aktywność w środowisku kurnika przez 5 tygodni, zatem istotne jest przy podejrzeniu lub stwierdzeniu choroby, zabezpieczenie pomieszczeń, sprzętu, nawozu oraz dokładne ich oczyszczenie i odkażenie. Wirus grypy są wrażliwe na powszechnie stosowane środki dezynfekcyjne oraz detergenty. Niszczy go również obróbka termiczna (smażenie, gotowanie).

Mając na uwadze powyższe informacje Opolski Wojewódzki Lekarz Weterynarii prosi o zachowanie ostrożności w kontakcie z dzikim ptactwem a zwłaszcza:

1. Nie dotykanie zwłok padłych ptaków, piór i pozostałości martwych ptaków,
2. Nie dotykanie żywych ptaków dzikich,
3. W przypadku stwierdzenia padłych ptaków dzikich zwłaszcza ptaków wodnych oraz drapieżników a także masowych padnięć innych ptaków zgłosić ten fakt do straży miejskiej, policji, lekarza weterynarii lub urzędu.

W przypadku kiedy już doszło do kontaktu ze zwłokami padłych ptaków należy bezwzględnie umyć ręce wodą z mydłem.

Jednocześnie Opolski Wojewódzki Lekarz Weterynarii informuje, że spożywanie mięsa drobiu po jego ugotowaniu lub usmażeniu a także ugotowanych jaj jest w pełni bezpieczne dla zdrowia ludzi. Należy jednak pamiętać aby mięsa i jaj nie kupować z niewiadomych źródeł pochodzenia.

Równocześnie apelujemy do właścicieli drobiu aby w okresie zagrożenia do odwołania, drób domowy był przetrzymywany w pomieszczeniach zamkniętych, karmiony i pojony również w tych pomieszczeniach, ma to na celu niedopuszczenie do kontaktu drobiu domowego z ptactwem dzikim.

Duży może więcej...

Drugiego stycznia br. odmówiła posłuszeństwa używana w Gminie Kolonowskie śmieciarka. Samochód, mimo iż był egzemplarzem prototypowym, służył przez 15 lat. Z tego powodu gmina stanęła przed nowym, niezaplanowanym w budżecie problemem zakupu nowego samochodu. Istniała możliwość zlecenia wywozu śmieci innej firmie, jednak jak pokazały analizy finansowe, takie posunięcie byłoby na dłuższą metę nierentowne. W czasie trwania awarii śmieciarka była wypożyczana z Ozimka. Koszt takiej operacji wyniósł 100PLN + VAT za godzinę.

Ogłoszono na dostarczenie nowej śmieciarki przetarg wygrało Przedsiębiorstwo Wielobranżowe KGP Sp. z o.o. z Markłowic Górnych. Umowa na dostarczenie nowego pojazdu została podpisana 14 lutego, a 17 lutego nowy samochód był już na miejscu. Załatwienie formalności związanych



z rejestracją i ubezpieczeniem również poszło bardzo sprawnie i 20 lutego nowa śmieciarka rozpoczęła swoją służbę.

Nowy pojazd jest zbudowany na podwoziu samochodu ciężarowego STAR. Posiada zbiornik na odpady o pojemności 6 ton, a wąż dwa razy więcej niż dotychczas.

Informacja o większej pojemności zbiornika na śmieci nie jest przypadkowa. Ma bowiem bezpośredni wpływ na interesującą wszystkich mieszkańców gminy cenę wywozu śmieci.

Ta mimo panującej ostatnio mody na podwyżki pozostanie bez zmian.

Czy wiesz, co jest?

Ser seropodobny

Wygląda jak ser. Sprzedawany jest jako ser. Ma taką samą konsystencję, wygląd i kształt. Pochodzi z Polski, Niemiec, Węgier, Holandii lub z innych krajów. Ma ogromną zaletę: jest tani. Z prawdziwym złotym serem jednak nie ma nic wspólnego, choć na sklepowych półkach leży tuż obok niego. To wyrób seropodobny.

Lata osiemdziesiąte to era „wyróbów czekoladopodobnych” (młodszym czytelnikom wyjaśniamy, że w okresie drastycznych braków na rynku opracowano produkcję namiastki, która choć z czekoladą niewiele miała wspólnego, i tak była rozchwytywana). I wydawać by się mogło, że dziś tego typu podróbki mamy za sobą. Nic bardziej mylnego. Otóż mniej więcej od połowy zeszłego roku w polskich sklepach (zwłaszcza należących do dużych sieci handlowych) pojawił się wyrób seropodobny. Nie byłoby w tym nic złego, gdybyśmy wiedzieli, co kupujemy i gdyby nikt nie wprowadzał nas w błąd. Tymczasem jest zupełnie inaczej.

Najczęściej ten wyrób seropodobny sprzedawany jest jako złoty ser w promocji, po bardzo atrakcyjnej cenie. Lub jako ser o obniżonej zawartości tłuszczu, stosowany w diecie niskocholesterolowej. O tym, że chce się nam „wciągnąć kit”, mówią potocznie, świadczą też nazwy: Edan, Gouden, Żółty Krukowiak, Edamus, a nawet...Morski. Że takie praktyki stały się dość powszechne, potwierdziły ubiegłoroczne kontrole Państwowej Inspekcji Handlowej w 217 sklepach detalicznych.

- Czym te wyroby różnią się od sera złotego? – pytam Justynę Zolnierczak, kierownika oddziału żywności i żywienia w strzeleckiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej.

- Ser twardej dojrzewający w całości jest produktem wytworzonym z mleka. Tymczasem w tych wyrobach tłuszcz mleczny został w części zastąpiony tłuszczem roślinnym lub łojem. W składzie produktu można znaleźć także inne nietypowe dla sera składniki, np. skrobię kukurydzianą czy pszenną lub inne wypełniacze.

- Czy ten produkt jest zdrowy?

- To pytanie powinno się zadać dietetykowi, ale nikt jeszcze nie wykrył, że to komuś zaszkodziło. Natomiast jeszcze ze studiów pamiętam nie zawsze pochlebne opinie o produktach będących mieszkankami tłuszczów zwierzęcych i roślinnych, a tak właśnie jest w tym przypadku.

- Podobne wyroby pojawiły się już w sklepach na terenie naszego powiatu?

- Jeszcze nie spotkałem ich w tym roku.

- Jak możemy poznać, co kupujemy? Przecież ser najczęściej jest już pokrojony w kawalki...

- Ale w każdym sklepie etykieta musi być przechoywana, choćby po to, by sprzedawca wiedział, kiedy mija termin przydatności towaru do spożycia. Klient ma prawo zażądać jej pokazania. Na niej możemy przeczytać wiele istotnych informacji, choćby skład. Jeśli oprócz tłuszczu mlekowego pojawi się tam woda, łój lub tłuszcz roślinny – na pewno nie jest to prawdziwy ser. Inna wskazówka to zawartość tłuszczu: ser ma go minimum 45 proc. w suchej masie, natomiast wyroby seropodobne mają go znacznie mniej. Ponadto pewną sugestią może być cena – jeśli produkcja 1 kilograma sera kosztuje ok. 2,5 euro, to w sklepie nie może on kosztować 11 złotych lub mniej. I wreszcie najważniejsza informacja: nazwa „ser” jest chroniona w całej UE, raczej nie znajdziemy jej na podróbce. Nie można jednak wykluczyć, że nawet jeśli producent jej nie użył, to nie zrobi tego sprzedawca przy paczkowaniu.